GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

31. GRUDNIA 1918.

NR. 294.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9.—	K 7.50	K 9.—	K 10.—	K 11.—	K 7.50
Kwartalnie	„ 27.—	„ 22.50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22.50
Półrocznie	„ 54.—	„ 45.—	„ 54.—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108.—	„ 90.—	„ 108.—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Gdańsk i p. Moraczewski.

W znanym liście otwartym p. Stanisława Grabskiego do Polskiej Partyi Socyalistycznej w Warszawie znajduje się do głębi wstrząsający ustęp, który domaga się w gwałtowny sposób jak najszybszego wyjaśnienia. W ustępie tym p. Grabski stawia kierownika rządu warszawskiego pod zarzutem straszliwego oskarżenia, które w głębszej istocie swej równa się oskarżeniu o zdradę ojczyzny. Odnośne słowa listu otwartego brzmią:

Moraczewski oświadczył korespondentom dzienników angielskich i amerykańskich pp. Hiatt i Jeffries, że **Gdańsk nie jest Polsce niezbędny, że wystarczy stworzenie neutralnej „republiki gdańskiej"**.

Te palące wyrazy podpisane zostały imieniem i nazwiskiem polityka, z którym można się godzić lub nie godzić, ale który ma przecież niezawodnie zdrowe zmysły i wie, co napisał. Czytamy — przecieramy oczy — i stoimy osłupiali.

Kimże jest ten tajemniczy człowiek, który wspiąwszy się na kierownicze stanowisko w państwie, używa powagi swej na to, aby wymierzać śmiertelny cios w najżywotniejsze aspiracye własnego narodu? Cóż za potworny rząd, któremu może być wogóle postawiony taki zarzut?!

Pod przygniatającem wrażeniem oskarżenia p. Grabskiego przypomina się, że to, niestety, rząd, którego minister w bezgranicznej nieudolności a w wyzywającym uporze wobec woli całego społeczeństwa zasłaniał sobą pruskiego szpiega i prowokatora z tytułem posła w Warszawie. Natarczywie nasuwa się coraz głośniej komentowany w całej Polsce fakt, że **ważne biura i placówki tego rządu są przepełnione żydami w chwili, gdy żydostwo całego świata dobywa z siebie wszystkich sił, aby sprawę polską powalić na kongresie, a Polacy wyznania mojżeszowego od pierwszej chwili walk polsko-ruskich we Lwowie ogłosili się „neutralnymi"** wobec narodu którego rzekomo mieli być **już zasymilowaną częścią składową.** To wszystko każe nie wykluczać ze strony rządu warszawskiego różnych niespodzianek.

A jednak — mimo podpisu p. Grabskiego — niepodobna uwierzyć, aby ta potworność była możliwą.

Lecz w takim razie p. Moraczewski, pospieszył z demonstracyjnem, głośnem odparciem oszczerczego fałszu? Otóż — nie. W pismach warszawskich, które wydrukowały in extenso długi list otwarty p. St. Grabskiego, pojawiła się zamiast bezpośredniej odpowiedzi premiera kilkuwierszowa notatka kronikarska, zakomunikowana z kół rządowych, i brzmiąca jak następuje:

„Prezes ministrów p. Moraczewski oświadczył (komu?), że przypisywane mu w liście p. Grabskiego słowa, wypowiedziane jakoby do dziennikarzy angielskich i amerykańskich, pp. Hiatt'a i Jeffries'a, „że Gdańsk nie jest Polsce potrzebny, że wystarczy stworzenie neutralnej republiki gdańskiej", są fałszywą interpretacyą rozmowy jego ze wspomnianymi dziennikarzami".

P. Moraczewski, który obronę swą wobec okropnego zarzutu powinien był ogłosić plakatami na rogach wszystkich ulic Warszawy, nie odpowiada tu, jak widzimy, nawet wprost, tylko każe się wyręczyć jakiemuś statyście od rozsyłania wzmianek rządowych. Tak jednak nie idzie. Pan Moraczewski winien jest wzburzonej opinii publicznej odpowiedź wprost i bezpośrednio, odpowiedź opatrzoną tak samo imieniem i nazwiskiem, jak imieniem i nazwiskiem swem uwierzytelnił swe oskarżenie autor listu otwartego. Wzmianka rządowa jest dalej niedostateczna z tego powodu, że stara się najwidoczniej obejść rdzeń zarzutu. Skoro zarzut jest fałszywą tylko interpretacyą rozmowy p. Moraczewskiego z obcymi dziennikarzami, to musimy z ust premiera dowiedzieć się dokładnie, w jaki sposób mianowicie rozmawiał on z nimi o Gdańsku? Dopóki to się nie stanie, sprawa stoi tak, że p. Moraczewski nie oczyścił się z najstraszniejszego oskarżenia, jakie może być uczynione członkowi rządu.

Nie wątpimy, że wobec powagi sprawy, wobec niebezpieczeństwa, iż rzekome wyparcie się Gdańska przez szefa warszawskiego rządu musiałoby się stać wodą na młyn pruskich uroszczeń, znajdą się w Warszawie czynniki polityczne, które zadadzą sobie trud sprawdzenia ścisłości słów p. Grabskiego także u pp. Hiatta i Jefferiesa.

Oby się okazało, że autor listu otwartego padł ofiarą mistyfikacyi. Jeżeli jednak tak się nie stanie i plama nie zostanie zmyta, wówczas musi w całej Polsce zerwać się orkan gniewu, który zmiecie natychmiast z powierzchni rząd, nadużywający zbyt długo już cierpliwości narodu. **KOR.**

O wzbierającym się imperyalizmie czeskim pisze korespondent „Czasu" z Pragi, co następuje: „Jako tło dla tego imperyalizmu służy bezwzględne przekonanie, że koalicya nie może nie spełnić żadnego z żądań czeskich za usługi, jakie jej Czesi oddali w ciągu wojny. Z tonu, jakim się o tem mówi w Czechach, możnaby nabrać przekonania, iż Czechom zdaje się, że koalicya wygrała wojnę wyłącznie przez nich i dla nich i że armie koalicyjne nie są poprostu niczem innem, jak tylko siłą egzekutywną życzeń czeskich. Argumentuje się, i to ze strony półurzędowej, np. tak: „Niech Polacy nie przeciągają struny. Koalicya na nasze żądanie kazała się wycofać Węgrom i Niemcom z Czech i Słowaczyzny; to samo potrafimy zrobić i ze Śląskiem". Dziś jeszcze trudno przewidzieć, na czem się ten imperyalizm czeski skończy i jak na nim sami Czesi wyjdą.

Kłopoty „polskiego dyplomaty".

Kopenhaga, 21. grudnia.

Stanowisko „urzędowego referenta prasowego polskiego rządu w Kopenhadze" zajął jeszcze za czasów rządów „aktywistów" warszawskich p. Władysław Mendelsohn.

Pan ten czytał wszystkie napaści żydów na naród polski w prasie duńskiej z powodu rzekomych pogromów żydowskich w Polsce, bywał na zebraniach litwackich razem z Jerzym Brandesem i prof. Ellingerem, **ale ani razu nie podniósł głosu przeciwko sianym tam oszczerstwom na nasz naród, którego przecie jako reprezentant prasowy rządu warszawskiego był powinien bronić. Natomiast spotykał się jaknajregularniej z tymi wszystkimi oszczercami w kawiarni** i spędzał z nimi czas jako miłymi towarzyszami.

Ceniony przez swych współwyznawców jako „dyplomata", znalazł dostęp do pewnej rodziny żydowskiej z Królestwa Polskiego i wśród żydów na bruku kopenhaskim zapanowała wielka radość, gdy pewnego dnia rozeszła się między nimi wiadomość, że p. „Władysław" Mendelsohn zaręczył się z córką owej rodziny żydowskiej. Tytuł „dyplomaty" polskiego, chociażby nim był referent prasowy, bardzo mile jest wśród nich widziany.

Przed dyplomatą otwierały się wspaniałe widoki na przyszłość, gdyby nie pewna mała pomyłka.

Następny rząd warszawski przysłał do Danii swego delegata w osobie p. Sylwina Strakacza, który miał zlecenie zbadania tutejszej sytuacyi. Naturalnie p. Władysław Mendelsohn, jako referent prasowy, przyłączył się do niego i gdzie tylko mógł, występował z nim razem. Tak też nieszczęście chciało, że reporter dziennika „Dagens Nyheder" zjawił się u p. Strakacza, by dowiedzieć się od niego coś niecoś o pogromach i innych sprawach aktualnych w Polsce. Naturalnie p. Mendelsohn był przy rozmowie obecny, chociaż w kwestyi samej nie zabierał głosu.

Pan Strakacz, mówiąc o pogromach, oświadczył kategorycznie, że istnieją one wyłącznie w wyobraźni żydowskiej i że to nawet nie polscy żydzi szerzą te kłamstwa i oszczerstwa, ale przedewszystkiem żydzi rosyjscy i litwacy. Opowiadał następnie o tem, jak to żydzi mieli się dobrze w Polsce, jak jeszcze dziś im się w niej dobrze powodzi i że naród polski nie myśli podnosić ręki przeciwko nim. Zaznaczam wyraźnie, że to wszystko mówił p. Strakacz.

Reporter, chcąc urozmaicić wywiad i nie myśląc nic złego, włożył wszystkie te słowa p. Mendelsohnowi w usta, podkreślając jeszcze, że mówił to jako polski żyd, żywiący najserdeczniejszą sympatyę dla narodu polskiego.

Nazajutrz po ukazaniu się artykułu pan Mendelsohn, jak zwykle, udał się do kawiarni i zastał tam zgromadzonych swych przyjaciół. Przysiada się więc do ich stołu, jak zwykle, ale cóż to? Skoro tylko usiadł, wszyscy jak oparzeni zrywają się na nogi i odchodzą, zostawiając go samego.

Zmartwiony i zgnębiony idzie do narzeczonej, by tam ukoić swój żal. **Drzwi otwiera mu przyszły teść i przyjmuje go potokiem wyrzutów za to, że śmiał publicznie w gazecie wystąpić przeciwko żydom, a w obronie Polaków. Nie dosyć, że sam się tak skompromitował w oczach całego żydostwa, naraził jeszcze jego, przyszłego teścia, na niebezpieczeństwo utraty kredytu i ruiny finansowej, bo żydzi zagrozili mu,** że go do cna zbojkotują, jeżeli nie wypędzi z domu takiego oszczercy narodu żydowskiego. Nie wpuściwszy niedoszłego zięcia do pokoju, niedoszły teść zatrzasnął mu drzwi przed nosem i zostawił go na schodach.

Tak to się dzieje, jak kto na dwóch stołkach chce siedzieć.

JAN J. KOWALCZYK.

Koalicya wobec bolszewizmu.

W sprawie zachowania się koalicyi wobec bolszewizmu rosyjskiego paryski „Temps" z 20 b. m. przynosi następujące informacye:

Angielski minister wojny, lord Milner, oświadczył jednemu z dziennikarzy między innemi:

Wyprawa do Rosyi nie będzie jedynie wyprawą wojsk angielskich, lecz wyprawą sił sprzymierzonych, których wojsko angielskie stanowić będzie tylko drobną cząstkę. Powodem tej wyprawy jest to, że bolszewicy, jakiekolwiek są ich dalsze cele, faktycznie pomagają wszelkimi środkami naszym nieprzyjaciołom. Gdyby wojska sprzymierzone wycofały się z Rosyi przedwcześnie, zdaniem lorda Milnera, barbarzyństwo, które dotąd panoszy się w części Rosyi, ogarnęłoby ją całą i rozpostarło się na zachodnią i centralną Azyę, wymagając potem znacznie większych wysiłków.

W tejsamej sprawie ambasador francuski, Noulens, na wyjezdnem z Archangielska tak się wyraził: Ani Francya, ani inne narody sprzymierzone nie myślą o pozostawieniu Rosyi na pastwę bolszewizmu. Uważają się one za związane tak wspólnymi interesami, stosunkami wzajemnymi jak i wspomnieniami wspólnemi, by podźwignąć ten kraj, któremu jego zaludnienie i bogactwa przyrodzone zapewniają zawsze rolę polityczną i ekonomiczną w historyi świata. Rząd mój — dodał ambasador — powierzył mi zadanie, wynikające z naszych interesów narodowych w Rosyi i z konieczności wspomożenia byłego sojusznika, by wydobył się z anarchii i odnalazł swą potęgę pod rządem, strzegącym ładu i wolności.

Komitet Rządzący do Dmowskiego.

Tymczasowy Komitet Rządzący we Lwowie wysłał za pośrednictwem P. K. L. następujący telegram do Polsk. Komitetu Narodowego w Paryżu na ręce jego przewodniczącego, Romana Dmowskiego:

Armia ukraińska morduje parlamentarzy polskich i setki żołnierzy i oficerów, rozbrojonych w Mikulińcach pod Tarnopolem. Oddziały żołnierzy i oficerów znieważono i bito, eskortując je pod strażą ukraińską do Tarnopola celem umieszczenia razem z ludnością cywilną, skazaną na głód w nieopalonych barakach w Tarnopolu. Dziewięciu urzędników kolejowych, schwytanych bez broni w Brzuchowicach pomordowano okrutnie.

Ustawiczne bombardowanie Lwowa zwraca się na kościoły w godzinach nabożeństwa i na pochody pogrzebowe dziewięciu ofiar z Brzuchowic. Zakład wodociągowy i główny zakład elektryczny lwowski uszkodzone, tak, że działalność ich przerwana a miasto pogrążone w ciemnościach.

Usilnie prosimy o natychmiastową interwencyę u rządów państw sprzymierzonych, celem uzyskania wysłania delegacyi z mandatem zbadania na miejscu sposobów postępowania armii ukraińskiej, stanowiących obrazę wszelkich uczuć ludzkich.

Za Tymczasowy Komitet Rządzący:
Adam, Hausner, Stesłowicz, Dubanowicz.

Gniezno w rękach polskich.

Wiedeń. (P. A. T.). Dzienniki przynoszą wiadomości z Wrocławia, Poznania i Gniezna, stwierdzające, że w Poznaniu i Gnieźnie Polacy zwyciężyli.

„Zeit" donosi: **Gniezno jest w rękach polskich.** Wszystkie połączenia przerwane. Chodzi tu o dawne plany polskie. Dworzec obsadzili Polacy w mundurach. Niemcy próbowali się opierać, musieli jednak ustąpić wobec przewagi polskiej. Padło wiele ofiar.

„Berliner Tagblatt" donosi, że w sobotę o godzinie 6-tej wieczorem **legioniści polscy** i osoby cywilne uzbrojone **obsadziły całe miasto Gniezno.** W mieście stały części 49 p. p. i 12 pułku dragonów. **Polacy rozbroili te formacye,** przyczem nie obeszło się bez rozlewu krwi. Polacy **zajęli dwie kasy wojskowe,** w których rzekomo miało się znajdować 15 milionów marek.

„N. Fr. Presse" donosi, że z Berlina **wysłano posiłki wojskowe na Górny Śląsk.**

Wedle informacyi „Vorwaertsu" **w Poznaniu było 43 zabitych.** Urząd telefoniczny i telegraficzny znajduje się w rękach polskich. Rada żołnierzy obraduje pod strażą polską.

Paderewski konferuje z rządem niemieckim.

Kalisz. (P. A. T.) „Gazeta Kaliska" donosi: Wiadomości o przybyciu państwa Paderewskich do Ostrowia są zupełnie fałszywe. Ani państwo Paderewscy, ani nikt z towarzyszących im osób **z Poznania dotąd nie wyjechał,** natomiast przybył z Berlina do Poznania **jeden z ministrów niemieckich celem odbycia z Paderewskim konferencyi.** Pociąg nadzwyczajny, który przybył do Kalisza z Warszawy, celem zabrania gości, odjechał dzisiaj o godz. 5. po południu do Warszawy. Powrócili nim przedstawiciele rządu polskiego.

Stan wyjątkowy w Poznaniu.

Wiedeń. B. kor. Wczoraj rozlepiono obwieszczenie podpisane przez niemieckie i polskie władze o zawieszeniu nad miastem Poznaniem **stanu doraźnego od dzisiaj aż do odwołania.** Wszystkie osoby cywilne nie mogą po godz. 5 wieczorem opuszczać mieszkań z wyjątkiem członków wydziału wykonawczego, osób sanitarnych i organów policyjnych. **Zabroniono pochodów, zgromadzeń,** przedstawień teatralnych i kinowych. Wykraczający będą karani według ustawy wojennej.

W rozkazie, podpisanym przez nowego komendanta Macaszka, oświadczono, że budynki publiczne, pozostać mają aż do odwołania obsadzone **przez polską służbę strażniczą i bezpieczeństwa.**

W mieście panuje znowu spokój. Tramwaje kursują znowu. Pociągi kolejowe odchodzą regularnie. Komunikacya pocztowa, początkowo przerwana, ma być wznowiona, natomiast komunikacya telefoniczna jest zupełnie wstrzymana.

Atak Rusinów na Lwów.

Lwów. (P. A. T.) Naczelne dowództwo wojsk polskich na Galicyę wschodnią ogłasza pod datą 29. b. m.:

Walki na linii Pasieki Wielkie—Persenkówka trwały do późnej nocy. Dziś rano o godz. 7. zaatakował nieprzyjaciel Mszane. Załoga dworca i blokowa powstrzymała go, poczem nieprzyjaciel widząc nadjeżdżające nasze transporty umknął w stronę Bartatowa. Wskutek walk nastąpiło drobne uszkodzenie toru, które do kilku godzin będzie usunięte. Dzisiaj od rana atakował nieprzyjaciel kilkakrotnie Rzęsnę Polską i Krzywczyce. Ataki przy współdziałaniu artyleryi odparto.

RUSINI PONIEŚLI CIĘŻKIE STRATY.

Lwów. (P. A. T.) „Gazeta Lwowska" pisze: Wszystkie usiłowania Rusinów wtargnięcia do naszych linii spełzły na niczem. Nigdzie nie tylko nie zdołali zepchnąć naszych wojsk, przeciwnie w niektórych miejscach posunęliśmy się naprzód. Straty ruskie z ostatnich dni są **bardzo wielkie.** Na niektórych odcinkach **leży kilkaset trupów ruskich.** Straty polskie są małe: **kilkudziesięciu zabitych i rannych.** Dzisiejsza noc upłynęła stosunkowo spokojnie. Nowe miejscowe ataki od południa i wschodu z łatwością odparto, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. W odparciu ataków nieprzyjacielskich odznaczyła się tak piechota swoją wytrzymałością i dzielnością, jak i artylerya celnie wymierzonymi strzałami. W ręce polskie wpadli znów jeńcy, karabiny maszynowe, amunicya i inne sprzęty wojenne. Sytuacya więc na ogół jest zupełnie pomyślna. Wczoraj po południu artylerya nieprzyjacielska **ostrzeliwała miasto,** po kilku godzinach zmuszono ją jednakże do milczenia. Ludność podczas ostrzeliwania zachowywała się zupełnie spokojnie, a nawet obojętnie. Ruch w mieście był zupełnie normalny. Do Lwowa nadchodzą **nowe posiłki.** Połączenie kolejowe będzie w najbliższych godzinach przywrócone w sposób normalny.

Niemcy atakują.

Warszawa. (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 30 grudnia: **Pod Lwowem nieprzyjaciel zaatakował z Rzęsny Ruskiej nasze oddziały w Rzęśnie Polskiej, która po całodziennych walkach została przez nas utrzymana.** Artylerya nasza skutecznie ostrzeliwała **Podborce, Kozielniki i Rzęsnę Ruską. Na Wołyniu. Spiszu i Orawie sytuacya bez zmiany.**

Z powodu rozpoczętych akcyj ze strony Niemców oddziały nasze rozbroiły po krótkich walkach oddziały niemieckie w Skalbmieżycach i Anastarzewie. Wzięto jeńców i karabiny maszynowe.

Szef sztabu generalnego.

Echa zajść w Błoniu.

Warszawa. (P. A. T.). W związku z zajściami w Błoniu, donoszą nam ze sfer wojskowych, że oddział tam konsystujący został rozwiązany. Naczelne dowództwo wydało następujący rozkaz z powodu powyższych zajść:

Z powodu zajścia w szwadronie wojewódzkim w Błoniu w dniu 24 b. m., gdzie wskutek braku odpowiednich zarządzeń dla zabezpieczenia służby wewnętrznej, możliwem było, że tłum setek ludzi był w stanie wtargnąć do koszar i szwadron rozbroić, zarządzam rozwiązanie tego szwadronu i dochodzenie sądowe w sprawie zajść. Oficerowie, ludzie, konie i materyał szwadronu zostały rozdzielone na trzy pułki ułańskie. Fakt rozbrojenia szwadronu przez garstkę napastników świadczy nie tylko o braku organizacyi i dyscypliny, ale jest dowodem, że nie wpojono w żołnierzy najprostszych zasad poczucia żołnierskiego. W obecnych przełomowych czasach winno się w żołnierzy wpoić głębokie poczucie nieustannej służby narodowi, poczucie, iż **zejście z jakiejkolwiek placówki, jest hańbiącem.** Wysokie poczucie honoru, przekazane nam świetnemi tradycyami armii polskiej nie może być poniżone przez zajście tego rodzaju. Interes organizującej się siły zbrojnej narodu narzuca obowiązek odparcia wszelkich ataków, skądkolwiekby pochodziły. Broń daje naród żołnierzowi nie po to, aby ją składał, lecz by bronił najżywotniejszych jego interesów.

Józef Piłsudski.

Liga narodów u Wilsona.

Londyn. (Biuro Reutera). Przed południem przyjął prezydent Wilson w gmachu ambasady amerykańskiej deputacyę Ligi związku narodów, w skład której między innymi wchodzili: **Grey, Asquith, lord Bryce i arcybiskup z Canterbury.**

Podczas przedstawiania się deputacyi powiedział Grey: Anglia i Ameryka zgadzają się co do tego, że związek narodów jest jedną z najważniejszych spraw i że byłoby nieszczęściem, gdyby konferencya pokojowa się rozeszła, nie powoławszy go do życia. Następnie arcybiskup z Canterbury odczytał adres Ligi do prezydenta Wilsona.

Prezydent Wilson odpowiedział: Jest to dla mnie wielkiem odznaczeniem, że panowie osobiście tu przybyli, aby mi wręczyć adres. Jest to dla mnie radością i podnietą, że wzrasta zainteresowanie się myślą związku narodów. Nie tylko zainteresowanie, lecz także i stanowcze pragnienie, które, jak tego jestem pewny, zwycięży. Cieszy mnie bardzo, że członkowie rządu, którzy poprowadzili naród ten w wojnę z powodu moralnych zobowiązań, które się opierały o traktat, znajdują się wśród tych osób, które mi ten dokument wręczyły, albowiem tam po drugiej stronie wód, podziwialiśmy bardzo te motywy i zasady. Idąc za tą moralną podnietą pokazaliście panowie, że my musimy zorganizować, mianowicie owo zrozumienie zobowiązań, gdyż w przeciwnym razie to, co teraz mamy wybudować nie będzie trwałem. Jestem tak silnie przejęty tą myślą, że jest to dla mnie zachętą, skoro się dowiaduję, jak silną i wszechwładną stała się ta idea.

Asquith wskazał w swej odpowiedzi

m to, że prezydent Wilson wystąpił za tem, zaczem oświadczyły się w Anglii największe umysły. Związek narodów jest jedynym środkiem, aby uniknąć dalszych wojen.

Deputacya reprezentująca pięć milionów robotników Wielkiej Brytanii wręczyła następnie Wilsonowi adres, w którym powiedziano, że partya robotnicza zawsze popierała politykę prezydenta i będzie to czyniła także i w przyszłości przeciw wszelkiej opozycyi. Prezydent Wilson podziękował deputacyi i powiedział: Rozumiemy się nawzajem!

Część Węgier dla Rumunii.

Praga. (P. A. T.). „Romanul Aradu" w artykule omawiającym położenie Rumunów pisze, że wszystkie obszary zamieszkałe przez Rumunów przy tworzeniu państwa rumuńskiego będą zjednoczone. Banat będzie bez wątpienia należał do Rumunii. Granica obszarów rumuńskich na Węgrzech będzie sięgać po Cisę.

Bójka Węgrów z Rumunami.

Arad. (Węg. B. kor.) W czasie przyjęcia francuskiego generała Berthelota przyszło do bójki między Węgrami a Rumunami, w czasie której **zginęły cztery osoby, a 14 odniosło zranienia.** Przyczyną starcia było, że na życzenie rumuńskiej rady narodowej węgierska rada narodowa miała dopiero jako druga z rzędu powitać Berthelota, oraz że Rumuni mieli odebrać Węgrom chorągiew węgierską i **rzucić do błota.** Generał Berthelot odpowiedział odjeżdżając z Aradu, że **przyśle pułk żołnierzy francuskich** celem przywrócenia porządku.

Bolszewicy rosyjscy w Berlinie.

Wiedeń. (P. A. T.) „Acht Uhr Blatt" donosi z Berlina, że na konferencyi grupy Spartakusa uchwalono założenie n o w e g o stronnictwa pod nazwą „komunistyczna partya robotnicza Niemiec". Na posiedzeniu podano do wiadomości, że **przybyło kilku członków sowietów rosyjskich. Radek był obecny na posiedzeniu.** Wystąpił on w uniformie rosyjskim.

Z BRONIĄ W RĘKU.

Wiedeń. (P. A. T.). Korespondent berliński pisma „Abend" donosi, że według oświadczenia członków rządu **socyaliści większości** są zdecydowani bronić swej pozycyi nawet ewentualnie bronią.

Ludendorff bolszewikiem?

Wiedeń. (P. A. T.) Tutejsze dzienniki przynoszą za „Svenska Tagbladet" senzacyjną wiadomość, że **Ludendorff stanął na czele wojsk sowietów. Dzienniki sądzą, że informacya ta jest wiarygodną.**

SKROMNY CZŁONEK RZĄDU NIEM.

Wrocław. (Biuro Wolffa) **Wybrany świeżo członkiem rządu berlińskiego radny miejski wrocławski L o e b e oświadczył, że zwrócił się do rządu w Berlinie, aby odstąpił od powoływania go do swego składu, ponieważ nie mając za sobą karyery parlamentarnej nie zna stosunków politycznych w Berlinie, wobec czego nie mógłby być pomocnym rządowi w takim stopniu, w jakim się tego od niego oczekuje. W takich warunkach woli on się poświęcić pracy nad** zabezpieczeniem na Śląsku zdobyczy rewolucyi.

DOBRA ARCYKSIĄŻĘCE W RĘKACH POLSKICH.

Wiedeń. „Wiedeński Kuryer Polski" donosi z Cieszyna: Dziś w południe Rada Narodowa w Cieszynie objęła administracyę dóbr arcyks. Fryderyka Wieszatela. Komisarzem rządowym zamianowano byłego radcę dworu Patryn...

O PRZYSPIESZENIE ROKOWAŃ.

Rotterdam. (P. A. T.) „Times" donosi z Paryża, że koalicya otrzymała we środę oficyalną prośbę Niemiec o przyspieszenie rokowań w sprawie pokoju preliminarnego.

DEMOBILIZACYA WE FRANCYI.

Berlin. (P. A. T.) „Vorwaerts" donosi, że rząd francuski zarządził demobilizacyę całej armii terytoryalnej. Demobilizacya ma być ukończoną dnia 5. lutego.

WĘG. MINISTER DLA SPRAW RUSKICH.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Rada ministrów zamianowała Dra Ernesta Szabo ministrem dla spraw ruskich.

Eksperymenta rządu warszawskiego na kolejarzach

Ulubionym przedmiotem eksperymentów rządu warszawskiego są kolejarze, których rząd ten uważa za swoich specyalnie zaprzedanych zwolenników. Na nich, jakoby na królikach doświadczalnych, wypróbowuje rząd swoje najdziwaczniejsze często idee, nawet takie, które dotąd nie były nigdzie stosowane, jak np. ideę powszechnego przymusowego związku kolejarzy pod egidą samego rządu. Ta sprawa niezmiernie ważna dla ogółu kolejowców i dla całego społeczeństwa będzie jeszcze przedmiotem obszerniejszej publicznej dyskusyi.

Obecnie zajmuje nas sprawa pomysłów rządowych co do poborów służbowych i emerytalnych dla kolejarzy.

Nie biorąc zupełnie na uwagę stosunków istniejących i doświadczeń zebranych dotychczas przez zarządy kolejowe, występuje rząd nagle z projektem emerytalnym, zaczerpniętym widocznie z natchnienia stojącego nad doświadczeniem i zamierzy pogorszyć znacznie sprawę poborów spoczynkowych wbrew zasadzie, że wszelkie nowe zarządzenia mają zmierzać do poprawy bytu pracowników i ich rodzin.

Dla tymczasowej informacyi pracowników kolejowych dość tu wspomnieć, że kolejowiec ma wedle projektu opłacać znacznie podwyższone władki (8 procent od wszelkich poborów z wyjątkiem dyet) a za to ma mieć d a l e k o g o r s z ą e m e r y t u r ę jak dotychczas. Dotąd miał bowiem prawo do 40 proc. emerytury po 10 latach pracy, wedle projektu zaś ma mieć prawo do 33 proc. emerytury dopiero po 20 latach, o ile prócz tego osiągnął także 55 lat życia.

Praktyka p. Moraczewskiego nie licuje wogóle z pogłoskami rozsiewanemi przez jego agentów o nadzwyczajnem polepszeniu bytu kolejarzy przez obecny rząd. Fantastyczne wprost stawki płac podawane między kolejarzami z ust do ust z nabożnym podziwem stoją w rażącej sprzeczności z tym faktem, że nawet w najbliższym otoczeniu rządu, t. j. w Królestwie k o l e j a r z e n i e p o b i e r a j ą p ł a c, lecz tylko bardzo s k r o m n e z a l i c z k i na płace, i że jak słychać rząd ma zamiar zastanowić nawet wypłatę jednorazowych zasiłków, które kolejarze dotąd 3—4 razy do roku otrzymywali.

Ogólnie jest dzisiaj wiadomo, że faktyczna wypłata obiecywanych przez rząd fantastycznych płac równałaby się ruinie skarbu państwowego i nigdy nie nastąpi, o czem też i sam rząd wie najlepiej.

Walka z lichwą.

Komitet dla zwalczania lichwy komunikuje:

Organizacya walki z lichwą na prowincyi postępuje szybko, z wyjątkiem obwodu nowo-sądeckiego i jasielskiego, które nie nawiązały jeszcze stosunków z Komitetem krakowskim. Powstały już i funkcyonują wszędzie komitety lokalne, nadchodzą też sprawozdania z wykazami osób, które w czasie wojny dorobiły się na lichwie wielkich majątków. W Krakowie nadesłali właściciele restauracyj i kawiarń swoje cenniki; wskutek wezwania Komitetu przyrzekły także mleczarnie obniżyć ceny za nabiał. Komitet zajął się także sprawą braku mięsa w okresie dni świątecznych. W tym względzie wyjaśnia się, że stanowisko cechu rzeźników jest zupełnie poprawne, a brak mięsa przypisać należy machinacyom różnych spekulantów i handlarzy bydła, którzy bojkotują Kraków i rozmaitemi drogami wysyłają bydło już to na wschód, już to na zachód, nie chcąc dopuścić do obniżenia ceny uchwalonego przez rzeźników krakowskich w interesie publiczności. Zawinił także magistrat przez nagłą redukcyę sprzedaży w jatkach miejskich. W ogólności zaznaczyć musi Komitet, że, niestety, nie zauważył dotychczas, aby organa magistrackie współdziałały w jakimkolwiek kierunku w akcyi, zmierzającej do obniżenia cen.

Według wykazu kar, nadesłanych Komitetowi z prowincyi, zasądzeni zostali wyrokami sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 20 grudnia 1918 r. L. cz. Vr. VII 999/18, Vr. VII 1102/18 i Vr. VII 1104/18, Ella Riva Linker, Jachwet Stiel i Frieda Stiel, Szlama Leibisch Mandelbaum, Majer Hirsch Stahl recte Basser, Mojżesz Gerstner false Sonnenschein i Fani Beiner — wszyscy handlarze z Oświęcimia, za handel łańcuszkowy nićmi na karę ścisłego aresztu, pierwsi troje przez 6 tygodni, dwaj dalsi przez 8 tygodni, zaś dwaj ostatni przez 6 tygodni — zaś wyrokiem sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 20 grudnia 1918 r. L. cz. Vr. 951/18 zasądzony Mozes Mendel Śladowski, kupczyk z Tarnowa, za kupowanie mąki celem podwyższenia ceny, oraz handel łańcuszkowy mąką, na karę ścisłego aresztu przez 4 tygodnie, obostrzonego twardem łożem. Ponadto skazani zostali wszyscy wyżej wymienieni obok kary aresztu, także na odpowiednio wysokie grzywny.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

KRONIKA.

Kraków, 31 grudnia.

Panowanie Kuków i zoldateski obcej wniosło do Krakowa niemiecki zwyczaj libacyj sylwestrowych, uprawianych po restauracyach i kawiarniach. Puszczano „symboliczne świnki", a przedewszystkiem było to żniwem dla szynkarzy rozmaitego rodzaju, dających możność do trwonienia ciężko zapracowanego grosza. Oprócz paskarzy nie stać nikogo na libacye, więc ta naleciałość powinna być u nas wytępiona i spodziewać się należy, że szanująca się publiczność wstrzyma się od kawiarnianych występów.

Nieporządki w mieście, pomimo ogólnego protestu, nie ustają; przez planty w dnie słotne przejść nie można, gdyż zaprzestano od dłuższego czasu konserwacyi deptaków, na których potworzyły się bagna. Magistrat jest zupełnie nieczuły na wszelkie sarkania publiczności, a Kraków staje się pod względem zaniedbania i niechlujstwa podobnym do Chrzanowa lub Buczacza. Błota są wprost nie do przebycia, nie odczyszcza się zupełnie nawet przechodów, słowem gospodarka obecna daleko odbiega od najcięższej chwili, gdy faktycznie nie można było zdobyć robotnika, ani zaprzęgów. Niedołęstwo odnośnego referenta od czyszczenia miasta jak najostrzej napiętnować należy. Nie można się też dziwić, że stróże kamieniczni zupełnie nie spełniają swych obowiązków, widząc tak dobry przykład ze strony gminy.

Usprawiedliwianie się brakiem robotnika jest nieuzasadnione, gdyż masy bezrobotnych oczekują już na pracę, wiele wdów i sierót, którym odmówiono zasiłków biada, że pracy znaleźć nie mogą. Czas więc najwyższy, aby zrobić porządek, tem więcej, że pożałowania godne stosunki sanitarne nakładają odpowiedzialność na gminę za bezprzykładne wprost zaniedbania.

Z miasta.

OBRADY BIURA KONGRESOWEGO W KRAKOWIE. W ostatnim dniu obrad Biura kongresowego, które odbywały się w salach magistratu krakowskiego, w poszczególnych komisyach ustalono szereg wniosków, które na popołudniowem plenarnem zebraniu były gruntownie rozpatrzone i zatwierdzone. Biuro kongresowe ma powołać referentów dzielnicowych dla ustalenia najważniejszych kwestyj z zakresu likwidacyi poszczególnych dzielnic z państwami porozbiorowemi. Wypracowane przez nich referaty łącznie z projektem ogólnych zasad, wypracowanym i przedłożonym zjazdowi przez komisyę rozrachunkową Biura dla prac kongresowych, stworzą podstawę do ostatecznego ustalenia zasad ogólnych i szczegółowych dla rozrachunku. Na tem zakończono prace Biura kongresowego w Krakowie. Członkowie jego rozjechali się.

CYFRY WYBORCZE. W Krakowie jest ogółem uprawnionych do głosowania 93.500 wyborców, w tem kobiet 52.800, mężczyzn 40.700. Wyborców żydów jest 21.300; rękodzielników 13.800, urzędników i profesorów 8.200, techników wolnego zawodu 1000 i t. d.

Z GŁÓWNEJ KOMISYI WYBORCZEJ. Lokal głównej komisyi wyborczej przeniesiony został z dniem dzisiejszym do gmachu szkoły św. Scholastyki, przy ul. św. Marka, parter. Posiedzenia komisyi odbywają się od godz. 10 do 12 przed południem, a urzędowanie dla stron od 9 do 1 przed południem i od 4 do 7 po południu.

WYDZIAŁ OŚWIATOWY KOMISYI RZĄDZĄCEJ, oraz ekspozytura Rady szkolnej krajowej przeniesione zostały do hotelu Krakowskiego, II piętro. W tymsamym budynku mieści się wydział wojskowy Komisyi Rządzącej.

PENSYE EMERYTALNE, WDOWIE I SIEROCE. Między rządem polskim a rządem austroniemieckim doszło do porozumienia na podstawie którego pensye emerytalne, wdowie i sieroce b. funkcyonaryuszy państwowych, oraz b. funkcyonaryuszy kolei państwowych z polskich krajów b. Austryi, które likwidowane były przez władze w Wiedniu i wysyłane przez pocztową Kasę oszczędności, będą i nadal likwidowane i płacone przez rząd austro-niemiecki w dotychczasowy sposób z funduszów przekazywanych im przez rząd polski.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Portrety marszałków krajowych, arcydzieła Matejki, Siemiradzkiego, Rodakowskiego i Pochwalskiego, uszkodzone w barbarzyński sposób przez Ukraińców w gmachu sejmowym we Lwowie, zostały wystawione na widok publiczny w salach Sukiennic.

ZGROMADZENIE STRÓŻÓW I STRÓŻEK odbyło się w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37, w dniu 29 b. m. pod przew. prezesa p. Gołąba. Stróże i stróżki wyrażali swe żale, że zmuszeni są przez właścicieli i administratorów różne roboty wykonywać za darmo, jak również właściciele i administratorzy zmuszają stróżów, ażeby za swoje kupowali szczotki, ścierki i miotły, dając za to stróżom ciasne i wilgotne mieszkania. P. Horowicz wygłosił stosowny referat, który bardzo podobał się zgromadzonym, czego dowodem były liczne oklaski. Przemawiali również pp. radca Holeksa, inżynier Mianowski, radca ks. Kasprzyk. W końcu uchwalono jednomyślnie domagać się polepszenia losów stróżów i stróżek u władz kompetentnych. Postanowiono również odbyć wielki wiec publiczny 5 stycznia 1919 o godz. 5 popoł. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie, na który zarząd zaprasza reprezentacye władz i dziennikarstwa, jak również wszystkich przychylnych dobrej sprawie.

WSTRZYMANIE WYPŁAT. Z powodu utrudnień komunikacyjnych ze Lwowem i krajową dyrekcyą skarbu, wstrzymuje się wypłaty emerytur i kwartałów wdowich, które powinny być zaraz wypłacone. Ciągle otrzymujemy błagalne listy z prośbą o pomoc, wzywające wiceprezydenta B u g n e, aby polecił zastępczo wypłaty okręgowym dyrekcyom skarbu i kasom filialnym. Sądzimy, że sprawa ta niecierpiąca zwłoki zaraz zostanie załatwioną.

GODZINY URZĘDOWE W P. K. L. Masy przybyłych stron nie mogą zupełnie zetknąć się z referentami poszczególnych działów; wyszkoleni woźni zapowiadają uroczyście, albo że odbywa się posiedzenie, albo że referent jest na komisyi. Przybyli z prowincyi interesenci odjeżdżają z niczem, po kilkudniowych pielgrzymkach.

SŁUSZNE UWAGI. Piszą nam: Faworyzowanie żywiołu semickiego w konsumie przy komendzie wojskowej na Stradomiu pozostało w spuściźnie po rządzie austryackim. Personal żeński obejmuje 6 panien, z tego 5 żydówek jedna katoliczka, niektóre z żydówek nie umieją nawet władać poprawnie językiem polskim i odnoszą się arogancko do publiczności. W konsumie w Podgórzu nie wiele lepiej, a kancelarya tamtejsza literalnie zapchana żydówkami. Teraz kiedy tyle niezamożnych kobiet, usuniętych z biur, tramwaju i t. p. szuka zajęcia, a instytucye żydowskie wydalają katoliczki, władze kompetentne powinny zająć się sanacyą tych stosunków.

REHABILITACYA OFIARY SĄDÓW AUSTR. Wczoraj, jak donieśliśmy, odbyła się przed krakowskim sądem apelacyjnym, na żądanie rodziny, rozprawa w sprawie zasądzonego na śmierć przez sąd austryacki ś. p. Bolesława Łazarskiego. Rozprawie przewodniczył prezydent Turowicz. Wyrokiem sądu polowego w Rzeszowie z 19 maja 1915 zasądzony został na śmierć przez powieszenie ś. p. Bolesław Łazarski za zdradę główną. Wyrok wykonano w Rzeszowie dnia 21 maja 1915. Opierał się on na rzekomych faktach, że ś. p. Łazarski chwalił „głośno" w Tarnowie potęgę Rosyi i wziął udział w rosyjskiem nabożeństwie żałobnem w Tarnowie, urządzonem po wzięciu Przemyśla. Rodzinę na rozprawie zastępował i obronę prowadził burmistrz Tarnowa, adw. Dr Tertil.

Po rozpoczęciu rozprawy referent p. Raczyński przedstawił stan sprawy na podstawie aktów i zeznań świadków. Z zeznań tych okazało się, że ś. p. Łazarski „moskalofilem" nie był wcale, z Rosyanami stykać się musiał jako zastępca przewodniczącego milicyi obywatelskiej w Tarnowie, na nabożeństwie zaś był z ciekawości. Rozprawa zakończyła się wyrokiem uwalniającym ś. p. Łazarskiego od winy i kary, a temsamem nastąpiła rehabilitacya niewinnej ofiary austryackich sądów wojskowych, które zresztą ofiar tych mnóstwo mają na sumieniu.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. Biuro wodociągowe komunikuje: Wczoraj o godz. 8 wieczorem między Bielanami a zbiornikiem pękła rura w rurociągu tłocznym. Z powodu tego zmniejszony będzie dzisiaj dopływ wody do miasta.

Z Polski i ze świata.

KORESPONDENCYA ŚLĄSKA CENZUROWANA W KRAKOWIE. „Dziennik Cieszyński" donosi: W dziedzinie stosunków pocztowych na Śląsku zapanowały rzeczy niemożliwe. Na zarządzenie ministerstwa poczt i telegrafów każdy list i kartka, nadana na Śląsku i do miejscowości śląskich, muszą zrobić okrężną drogę ze względu na urządzenie urzędu cenzury tylko w Krakowie. Wszystko idzie więc najpierw do Krakowa i wraca na Śląsk po 10—14 dniach. Można sobie wyobrazić, jak cierpią na tem stosunki handlowe. List z Cieszyna do Pogwizdowa potrzebuje 14 dni, aby doszedł do adresata. Jeśli już cenzura musi istnieć, to przecież można urządzić urząd cenzury w Cieszynie dla całego Śląska.

ORŁY BEZ KORONY. Warszawska „Nasza Gazeta" donosi, że jakaś żydowska fabryczka poczęła już wyrabiać guziki wojskowe z orłami bez korony i że takie guziki ukazały się już w handlu. Dziennik ów ostrzega wojskowych, aby bacznie oglądali guziki przy nabywaniu, aby „przynajmniej wojsko nasze pozostało i nadal, jak jest dotychczas, instytucyą poważną i czysto polską, nie bawiącą się w ubliżające godności narodowej dzieciństwa socyalistyczne".

GŁOS OFIAR LICHWIARSTWA. Z Limanowy piszą nam: Setki tysięcy ludzi z prowincyi wyzyskiwanych do dzisiejszego dnia przez wstrętną lichwę patrzy na sprawiedliwy wyrok, który odbywa się w Krakowie. Ale równocześnie zapytuje się: Czy tylko Kraków ma być tem uprzywilejowanym miastem, gdzie się odbywa zwalczanie lichwy? Czy te setki tysięcy ludzi, mieszkających na prowincyi, mają być dalej obdzierane przez lichwiarską tłuszczę? Dlaczego naprzykład Kraków karze za sprzedaż jednej paczki zapałek za cenę 14 h. aresztem 14-dniowym, a w takiej Limanowej muszą wszyscy płacić za paczkę zapałek po 30 do 40 h.? — Gdzież jest sprawiedliwość?

Do czyjej kompetencyi należy tępienie lichwy. U nas — jak się zdaje — nie wiedzą panowie rządzący powiatem, bo trudno przypuszczać, aby rozmyślnie nie chcieli temu zaradzić. **K. P.**

Z TENCZYNKA donoszą: Dnia 8 b. m. odbyła się w sali tutejszego browaru loterya fantowa na Gwiazdkę dla biednych pod opieką pań z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Loterya przyniosła czystego dochodu 928 K 50 h. Większe datki złożyli browar i fabryka przerobów owocowych.

O POCZTĘ POLSKĄ W SZWAJCARYI. „Monitor Polski" donosi: Poczta szwajcarska zgodziła się na przyjmowanie listów przeznaczonych dla Polski i wysyłać je będzie via Buchs, Wiedeń. Poczty austryacka, bawarska i czeska odpowiedziały szwajcarskiej dyrekcyi poczt, że przyjmować będą torby z listami, kursującymi między Szwajcaryą a Polską. Poczta włoska komunikuje dyrekcyi szwajcarskiej, że przyjmować będzie listy pochodzące i przeznaczone dla Polski, dostarczanie via Szwajcarya. Polska przyjmować może listy przeznaczone do Włoch. Odpowiedź Francyi w kwestyi pocztowej jeszcze nie nadeszła.

BOLSZEWIZM W KRÓLESTWIE. Warszawski „Kuryer Poranny" donosi: Ze sfer urzędowych komunikują nam, że władze wojskowe wyśledziły i aresztowały sprawców rozbrojenia oddziału wojskowego w Błoniu. Oskarżonych o przestępstwo w liczbie 23 przewieziono do Warszawy.

Zawiadomienia i komunikaty.

JASEŁKA w miejsk. teatrze Powszechnym, odegrane d. 28 b. m. przez młodych amatorów, ściągnęły mnóstwo dziatwy, która znalazła tu wiele przyjemności z wybornej akcyi pasterzy, Grzegorza, Bartosza, Szymona, Tomasza i innych, Heroda, żyda, aniołów, deklamacyj i śpiewów. Przedstawienie powtórzone będzie w sobotę 4 stycznia o godz. 3 popoł. Jasełka poprzedzi deklamacya „Hymn Polski", układu autora Jasełek, p. St. S., wygłoszony przez małego amatora. — Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Polskiej, ul. Sławkowska 3, w Związku przyjaciół drzewek, Długa 11 i przy kasie teatralnej.

KURS WYDZIAŁOWY DLA INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE. Staraniem kraj. Komisyi opieki nad inwalidami otwarty został w krakowskiej szkole inwalidów w kwietniu b. r. trzeci z rzędu kurs o programie naukowym 3- względnie 4-kl. szkoły wydziałowej. Kurs trwał 8 miesięcy. Dnia 21 b. m. poddali się uczestnicy kursu, w liczbie 24, egzaminowi. Wszyscy kandydaci zdali chlubnie egzamin. Wykształcenie ogólne, jakie zdobyli uczestnicy kursu, będzie podstawą dla dalszego kształcenia na kursach w Akademii handlowej, na kursach Kółek rolniczych i t. d. Stwierdzić można było u wszystkich niezwykły zapał do nauki i usilną pracę nad przyswojeniem sobie wiedzy.

Dnia 10 stycznia 1919 r. otwiera Kraj. Komisya opieki nad inwalidami 4-ty kurs wydziałowy, na który zgłosiło się dotychczas 18 inwalidów. Nauki udzielają: ks. kapelan J. Szypuła, katecheta gimnazyalny, Dr H. Rowid, kierownik kursu, Wł. Machalski i J. Stefański.

BIURO KRAJOWE POWSZECHNEGO ZAKŁADU PENSYJNEGO we Lwowie, ul. Zyblikiewicza l. 15, uprasza swoich członków-służbodawców, ze względu na to, że obecnie p o c z t o w y obrót pieniężny we Lwowie jest wstrzymany, o bezzwłoczne przesyłanie należnych premij na ubezpieczenie p r z e k a z a m i p o c z t o w y m i na rachunek Biura krajowego do Krakowskiej Filii Banku krajowego z w y r a ź n e m p o l e c e n i e m, aby odnośne kwoty wypłacał Biuru krajowemu Bank krajowy we Lwowie.

ŚLUB. Dnia 28 grudnia b. r. odbył się w kościele OO. Karmelitów w Krakowie ślub p. Maryi Wandy Opidówny, córki Maryi z Goeblów i ś. p. Bolesława Opidów, z p. Drem Karolem Mayerem, docentem Uniw. Jagiell.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek dnia 2 stycznia o godz. 8 w kościele Felicyanek.

We wtorek 7 stycznia odprawioną będzie tamże o godz. 8 Msza św. za duszę ś. p. Maryi Straszewskiej, byłej prezydentki arcybractwa.

NA ŻYWNOŚĆ DLA UBOGICH GŁODNYCH LWOWA złożyli w dalszym ciągu w Komitecie ratunkowym (Uniwersytet, Collegium novum, sala 67 II. p.): Męcina-Krzeszowa i Jelonkowa z listy 245 K; Komitet parafialny w Dębnikach 91 K; Schreyerowa i Gieszczykiewiczowa z listy 112 K; Dr. Podgórska i Olesiowa z listy 93 K; Krzepkowska 72 K; Morawska, zebrane u Noworolskiego 196.10 K; Aniela Huppmann 20 K; Breyerowa, zebrane w kino „Uciecha" 210.62 K; Klasztor OO. Reformatów 141 K; Syndykat rolniczy zamiast wieńca na trumnę ś. p. W. Januszewskiego 500 K; OO. Karmelici Bosi 100 K; N. N. 10 K; Uczennice szkoły przemysłowej żeńskiej, kurs p. Madeyskiej 15 K; Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Lidyi Kowalskiej złożyli: Dr. E. Godlewski 50 K, Sojkówna 20 K, Dr. Raabe 10 K, Kaufmanówna 25 K, Wolski 25 K; P. Gromanowa i Kownacka zebrane w kościele św. Floryana 255 K; Głębocka zebrane u Drobnera 209.22 K; Drowa Gromanowa z listy 610 K; Komitet powiatowy przy starostwie podgórskiem 1315 K; Polówna z listy 769 K; Raabówna na listę 79 K; Dr. Latkowski 200 K; Szkoła ludowa w Mielcu 6 K; Zebrane w kino „Sokół" w Chrzanowie 310 K; Zarząd kina „Sokół" 65 K; Górnicy i goście kopalni Wilsona i Paderewskiego 141 K. — Razem z poprzedniemi: 69.766 K. i 89 h. Gotówka składa się na rachunek w Banku przemysłowym.

Noworoczny numer „Satyra" już wyszedł.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pospieszyli do mnie z wyrazami prawdziwego współczucia i żalu w mej bolesnej stracie, jak również raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi mej najukochańszej córce **Zofii Kunównej** w szczególności Polskiemu Związkowi Niewiast kat., Stowarzyszeniu Bursy przemysł. Panien polskich, Wnym Panom Lekarzom Kliniki chirurgicznej za troskliwą i staranną opiekę w czasie choroby, na tem miejscu składam serdeczne „Bóg zapłać!"

Matka.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego

W t o r e k: „Urwis" B. Katerwy; o godz. 11 „Wieczór Sylwestrowy".

Ś r o d a: popoł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Wesele" Wyspiańskiego.

C z w a r t e k: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.

P i ą t e k: „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.

S o b o t a: (Wznowienie) „Ich czworo", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

N i e d z i e l a: Popoł. „Betleem polskie" Rydla; wieczorem „Ich czworo" G. Zapolskiej.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego

W t o r e k: O godz. 7 „Dom otwarty", „Wesele w Ojcowie"; o godz. 11 „Wieczór Sylwestrowy" A. Lelewicza.

Ś r o d a: Popoł. „Wujaszek Alfonsa", „Chłopi arystokraci", „Wesele w Ojcowie"; wieczorem „Pieśń nad pieśniami".

C z w a r t e k: „Królowa przedmieścia".

P i ą t e k: „Lalka".

S o b o t a: Popoł. „Jasełka" (przedstawienie amatorskie); wieczorem „Laleczka z saskiej porcelany", baśń sceniczna w 4 aktach M. Gerson Dąbrowskiej.

N i e d z i e l a: Popoł. „Królowa przedmieścia"; wieczorem „Piękna żonka".

Nauka, literatura, sztuka.

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI. „Z ojczystego łanu". Poezye. Nakł. księgarni Józefa Chęcińskiego. Lwów, 1918.

Tchnienie prawdziwej poezyi owiewa utwory Ks. Błotnickiego. Lutnia kapłana-poety nie jest uboga: dobywa on z niej tony o podźwiękach siły i niezłomnej wiary, opiewa sercem synowskiem ukochaną ziemię rodzinną, wznosi się w gorącej modlitwie do Boga lub boleje nad twardą, męczeńską dolą Ojczyzny. Miłość Boga, przywiązanie do wiary i powołania kapłańskiego, serdeczne ukochanie Polski — oto główne motywy twórczości Ks. Błotnickiego. Poezye ugrupowane w rozdziałach Przed burzą, Na odgłos czynu, Nastroje, Z Jasełek, U stóp Twych Chryste, Tym, których kocha dusza moja, Sny i tęsknice, Na różny ton — czyta się z szczerem zajęciem, często ze wzruszeniem. Forma zawsze poprawna, wiersz nie wyszukany lecz giętki i dźwięczny, liryzm przesiąknięty ckliwości, są zaletami, które poezye Ks. B. stawiają w rzędzie wybitniejszych utworów z ostatnich lat. Obok wierszy patryotycznych, nastrojowych i innych, dyktowanych potrzebą wypowiedzenia się poetyckiego, zwraca uwagę rozdział zatytułowany „U stóp Twych Chryste". Są tam rzeczy głęboko odczute. Między innemi czytamy wiersz p. t. „Spowiednik", który się żali:

> Jakże ja zdołam, taki słaby, młody
> umysłem prostak, sam grzechem zbarczony,
> rozniecać w duszach blask jasnej pogody,
> wieść je przed Boże, przenajświętsze trony,
> jakże ja zdołam wskazywać im drogę?
> — — — — — — — — — — — — — — —
> Chrystus mi szepce: ja ci dopomogę.

E. Z.

„GŁOS OJCZYZNY". W b. m. rozpoczął wychodzić w Płocku pod powyższym tytułem tygodnik dla ludu polskiego pod redakcyą p. Klemensa Jędrzejewskiego. Pierwsze numery, które otrzymaliśmy zapowiadają pismo szczerze polskie i katolickie poświęcone sprawom obchodzącym szerokie masy ludu. Dobór artykułów i rozmaitość treści świadczy tak o umiejętności redagowania pisma jak i o obywatelskiem i szczerze polskiem stanowisku na którem stanął „Głos Ojczyzny" od początku istnienia. Nowemu pismu zasyłamy najszczersze życzenia pomyślnej i owocnej pracy!

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkiem nieszczęściu naszem okazali nam tyle serca, współczucia i pomocy, składamy z głębi duszy płynące podziękowanie.

Zachorowska z dziećmi.